# GŁOS NARODU

NR. 35. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 10. LUTEGO 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190 — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23953, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.


## Prawnik.

Z oczekiwaną przebudową naszego życia łączy się ściśle fałszywa rola, jaką wyznaczano u nas dotąd studyom prawniczym. Kwestyę tę, sięgającą w głąb stosunków ogólnych, oświetlamy poniżej uwagami wysoce kompetentnego pióra.

Skończył gimnazyum, zdał maturę; więc musiał zdecydować się, jaki zawód obrać w życiu. Gdy inni jego koledzy już dawno przed maturą upierali się i nieraz z rodzicami spory o to wiedli, że pójdą na medycynę, filozofię czy politechnikę, on do niczego nie miał specyalnego pociągu ,do niczego zamiłowania; wobec tego zdecydował się po niedługim namyśle iść — na prawo. Wprawdzie nie wie nic zgoła, co to prawo, gdy go w gimnazyum poznać nie mógł, co najwyżej przedstawia go sobie w formie paragrafów, o których w gimnazyum mówiło się, że są „suche“; ale wie, że na prawie można nie chodzić na wykłady, a przecież zdać egzaminy, że po ukończeniu prawa najłatwiej znajdzie zajęcie: w sądzie, starostwie, przy podatkach, w banku, przy kolei lub poczcie, w adwokaturze lub notaryacie, czy w dziesiątku innych zawodów, w których prawnik nawet z lichemi świadectwami ma zawsze pierwszeństwo choćby przed celującym uczniem, który ma tylko — maturę.

Oczywista, iż nie do wszystkich to można zastosować, którzy na prawo się zapisują; są wśród nich tacy, których pociąga praca dla społeczeństwa w urzędzie czy tak ceniona dziś ekonomia, są tacy, którzy wnoszą z sobą zapał do pracy wogóle, a wkrótce i zamiłowanie w nich się budzi do nieznanego przedtem przedmiotu. Ale większość, trzy czwarte, to tacy, jak ten, którego wahania i decyzyę wyżej przedstawiłem.

Więc „idzie na prawo“. Pilnuje, by zebrać na początku półrocza nomina, pod koniec testy, na wykłady nie chodzi, chyba pod koniec półrocza, gdy zbliżają się testy, by wejść w oczy profesorowi; a i to w ostatnich latach wyszło z mody. Przez pierwszy rok nic nie robi, bo któżby się uczył „historycznych“ przedmiotów prawa, kiedy to w życiu na nic się nie przyda; strata czasu tylko! Kupuje na drugim roku podręczniki i skrypta, uczy się mechanicznie na pamięć, przez połowę nie rozumiejąc, pada zwykle przy egzaminie, by go większością głosów zdać w pół roku później. Potem po dwóch latach staje się „ukończonym“ słuchaczem prawa i ucząc się z podręczników i skryptów żadnych innych książek prawniczych nie biorąc do ręki, chyba, że który z profesorów przy egzaminie gwałtownie zwykł się dopytywać o lekturę, nie zawsze nawet zapoznawszy się z kodeksami, w każdym razie już dużo pilniej się ucząc, siada do egzaminów rządowych, a jeśli chce zostać adwokatem, lub też jeśli starczy mu na względnie wysokie opłaty rygorozalne, to i do rygorozów, które dają „stopień naukowy“ setkom słuchaczy, nie mających nic z prawdziwą nauką do czynienia. Ale przepis wymaga „naukowych“ kwalifikacyi od adwokatów (choć może ich nie mieć sędzia lub urzędnik administracyjny), a „naukowa“ kwalifikacya rygorozów równa się „egzaminowej“, gdy ani na seminarya chodzić nie potrzeba, ani — jak to jest w innych państwach — pisać dysertacyę, by otrzymać doktorat.

Ukończył więc studya. Wstępuje do sądu; starsi sędziowie narzekają, że nic prawa nie umie, że uniwersytet źle uczy; wstępuje do adwokatury; starsi adwokaci narzekają, że nic prawa nie umie, że uniwersytet źle uczy; wstępuje do prokuratoryi skarbu, starsi urzędnicy narzekają i t. d. i t. d. I pojawiają się myśli, że należy wydział prawa zmienić w szkołę prawa, uniwersyteckie studya zastawić dla tych nielicznych — jakże nielicznych! — którzy nauką prawa chcą się zajmować, że należy uczyć tak, by ukończony prawnik, wszedłszy do urzędu, umiał odrabiać kawałki.

Lecz nie tędy droga. Zgoła błędne to twierdzenie. Wydział prawa nie po to jest, by nauczył ucznia, jak ma postępować w sądzie, jak wykonywać zajęcia adwokackie, jak działać w starostwie. Nauka prawa na uniwersytecie ma dać podstawę zrozumienia prawa, jego istoty i jej głębszej treści. Prawnik, który te podstawy zyska, da sobie potem radę z każdem prawem, bo on będzie znał nie tylko paragrafy tego lub owego prawa, które w każdem państwie mogą być inne, lecz rozumiał prawo w jego istotnej treści, i nie zrobi mu wtedy trudności zrozumienie i nauczenie się jakiegokolwiek kodeksu, jakiejkolwiek ustawy. Nim zaś zacznie jako urzędnik pracować w jakimkolwiek dziale państwowego życia, czy w jakimkolwiek zawodzie nieurzędniczym, powinien odbyć odpowiednią praktykę, która nie potrzebuje być długą, jeśli podstawy wiedzy zdobył, i chodzi tylko o poznanie zastosowania prawa. Nie uniwersytet temu winien, że młody sądownik nie przechodzi w sądzie tego roku praktyki, który przepisuje ustawa, ale zaraz ma spełniać funkcye urzędowe. Nie uniwersytet winien, że dla urzędników administracyjnych nie ma przygotowawczych kursów, dla obznajomienia ich z praktyką życia, które mają nadzorować. Takie kursy są np. w Niemczech doskonale zorganizowane, takie kursy dla urzędników utworzono i w Warszawie, tylko że niestety zorganizowano je zupełnie źle, wyłącznie teoretycznie, zamiast przedewszystkiem z uwzględnieniem praktyki życia. Przekształcenie wydziału prawa na szkołę prawa, wpychającą w głowy uczniów — bez dawania im głębszych podstaw — pozytywne przepisy ustaw, obniżyłoby niesłychanie poziom wykształcenia prawniczego. Dowodów na to dość daćby można; warto przytoczyć choćby Francyę, która swoje szkoły prawa, doskonale zresztą urządzone, przecież w ostatnich dziesiątkach lat przekształciła w duchu uniwersyteckiej nauki.

Źle jest dzisiaj z naszem prawnictwem w Galicyi. Dobrych prawników choćby wśród sędziów czy adwokatów z latarką szukając niewielu tylko możnaby odkryć. Poza profesorami, których to przecie zawodem, wyjątkowo, bardzo wyjątkowo zdarza się, by sędzia lub adwokat popełnił jaką naukową lub choćby naukowo-praktyczną rozprawę. Dość przejrzeć lwowski „Przegląd prawa i administracyi“ lub krakowskie „Czasopismo prawnicze i ekonomiczne“. Przecie nieliczni prawnicy Królestwa, wyłącznie adwokaci, którzy przeważnie wychodzili z lichego ponad wyraz rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie, pisali w ostatnich dziesiątkach lat kilka razy więcej na polu prawa, niż wszyscy adwokaci i sędziowie całej Galicyi; kto chce się o tem przekonać, niech przejrzy „Gazetę sądową“ warszawską, która dobry obraz daje tego ruchu, wprawdzie nie mającego zbyt wysokiego poziomu, lecz w tych stosunkach, w jakich Królestwo żyło, zasługującego na pełne uznanie, tem większe, gdy się porówna go z apatyą prawniczych kół Galicyi.

Ale lepiej nie będzie, dopóki nie zreformuje się kwestyi uniwersyteckich studyów prawniczych, dopóki będzie napływać na prawo taka ilość uczniów, pchana tam przez układ stosunków, bez chęci, bez zamiłowania. Nie żądać prawników tam, gdzie prawnik nie jest konieczny, ale za to żądać, by prawnik znał prawo naprawdę, nie po wierzchu, by studya były na prawie tak intenzywne, jak są na medycynie czy politechnice, by lata studyów spędzał słuchacz praw na nauce, w uniwersytecie, a nie poza nim. Lepiej że będzie garść prawników w społeczeństwie, ale wiedzą prawniczą wybitnych, niż ilość ich olbrzymia — ale tylko w statystyce zawodów.

Tylu prawników potrzeba będzie budującej się Polsce, ale takich z pierwszej grupy. Czy w takich warunkach dość ich znajdziemy?

St. K.

---

## Podstawy naszego przyszłego rozwoju.

Niejednokrotnie stwierdzono już, że Polska po uruchomieniu nieprzebranych darów swej przyrody mogłaby się stać jednym z najzamożniejszych krajów w Europie. Świeżo na łamach fachowego pisma niemieckiego „Industrie Kurier“ znajdujemy zajmujący przyczynek do olbrzymich możliwości rozwojowych, kryjących się w łonie naszej ziemi. Chodzi tym razem o **pokłady rudy żelaznej w Królestwie Polskiem**, o których we wspomnianym organie inż. I. K. Fiedler zamieszcza szereg cyfr i uwag, godnych powtórzenia.

Bogate pokłady rudy żelaznej w Królestwie Polskiem, które dawniej eksploatowane były w szerokim zakresie, w ostatnich latach przed wojną były stopniowo zaniedbywane. Przyczyn szukać należy z jednej strony w zależności polskiego przemysłu hutniczego od ogólno-rosyjskiego kryzysu w roku 1900, który to przemysł od tego czasu wykazuje zastój, z drugiej zaś strony — w wydanym przez rząd rosyjski zakazie i utrudnieniach wywozu polskiej rudy przez granicę. Od owej chwili wydobywanie rudy żelaznej w Królestwie Polskiem ulegało stale zmniejszaniu się, jak wykazuje następująca tablica:

| | | |
|---|---|---|
| 1870 | . . . | 100.000 ton |
| 1880 | . . . | 148.000 „ |
| 1890 | . . . | 219.000 „ |
| 1900 | . . . | 484.000 „ |
| 1906 | . . . | 300.000 „ |
| 1907 | . . . | 205.000 „ |
| 1908 | . . . | 200.000 ton |
| 1909 | . . . | 123.000 |
| 1910 | . . . | 173.000 |

Po wojnie w niezależnem Królestwie Polskiem pokłady rudy żelaznej nabiorą, stwierdza inż. Fiedler, wybitnego znaczenia. Znajdują się one w 4 grupach: 1. w gubernii kieleckiej; 2. w gubernii radomskiej; 3. w pasmie górskiem krakowsko-wieluńskiem; 4. w okręgu Będzina.

W gubernii kieleckiej pokłady rudy żelaznej znajdują się w Świniej Górze, Daleszycach, Sierakowie, Marzyszu, Maluszynie, Piórkowie, Miedzianej Górze, Kaminej Górze, Bukowej Górze, Dąbrowie, Niestuchowie, Ostrej Górze i Stupi Nowej.

Dobywanie rudy żelaznej w gubernii kieleckiej leży odłogiem od początku poprzedniego stulecia. W czasach dawniejszych, gdy ruda wypalana była jeszcze węglem drzewnym, okolice Kielc usiane były kopalniami rudy żelaznej w związku z hutami i kuźniami. Ze zniknięciem dawnego systemu hutnictwa wydobywania rudy zaprzestano tutaj. Hutnictwo przeniosło się w inne okolice i umieściło się wokoło kopalni węgla, tam gdzie jednocześnie znajdowały się pokłady rudy żelaznej. Po zawarciu pokoju zmiana warunków gospodarczych w Polsce wymagać będzie powiększonego wydobywania rudy żelaznej, wobec czego rozwój kopalni rudy tej w gubernii kieleckiej musi być brany pod uwagę.

W gubernii radomskiej kopalnie rudy żelaznej są nader obszerne. Wymienić należy następujące miejscowości: Samsonów, Suchedniów, Drzewica, Przedbórz, Starachowice, Tomkowski Smug, Czerwona Góra, Parszów, Majków, Wielkie Rudki, Lubienie, Maleszyn, Tyrchów, Mircza, Bliżyn, Rokicina, Pleśniówka, Mostki, Szewno, Miendzica, Gromadzice, Brody, Rozprasna, Milków, Siatka Dalejów, Gliniany las, Olcówka, Barkowice, Gonarczów, Świnia Góra, Grabalny Smug i Górniki. Gatunek rudy żelaznej w gub. radomskiej jest bardzo dobry; żelazo jest miękkie i łatwe do obróbki.

Pokłady rudy żelaznej w pasmie gór krakowsko-wieluńskiem podzielić można na 2 okręgi: 1. w okręgu Częstochowy i Wielunia; 2. w okręgu Olkusza i Żarek. Z tym ostatnim okręgiem łączy się grupa pokładów rudy żelaznej w okolicy Będzina.

Pokłady rudy żelaznej w Królestwie Polskiem ocenione były przez najlepszego znawcę rosyjskiego przemysłu, v. Glivitza, na 300 mil. ton, z zawartością żelaza metalicznego w ilości 122 mil. ton. Ocena ta uważana jest, jak stwierdza inż. Fiedler, za zbyt małą, i zdaje się, że pokłady rudy w Królestwie Polskiem są daleko bogatsze.

---

## Jak dwaj Polacy układali się o kupno.

Jeden z obywateli w Królestwie, nawiązując do naszego „małego felietonu“ o faktorach, pisze do nas:

W zakresie pojęć o transakcyach handlowych spotykamy w społeczeństwie naszem wciąż jeszcze dziwolągi, których jako tako inteligentny cudzoziemiec nie mógłby wprost zrozumieć. Zdarzają się na tem polu fakty, które byłyby śmieszne, gdyby nie kryły sporą dla nas dozę tragizmu i nie odsłaniały strasznego naszego niedołęstwa. Na poparcie mych słów przytoczę fakt charakterystyczny, niestety nie jako odosobniony, lecz typowy.

Będąc opiekunem pewnej sumy małoletnich, ulokowanej hipotecznie na jednym z folwarków, położonych w obrębie dawnej P... gubernii, otrzymałem zawiadomienie od właściciela folwarku, że tenże pragnie ustąpić go jednemu ze swych niedalekich sąsiadów, do czego dołączył prośbę, czybym nie zgodził się temu nowemu nabywcy nadal pozostawić sumę małoletnich, jako ich wierzytelność. Otrzymawszy od mego adwokata odpowiednie informacye co do przyszłego nabywcy folwarku, oświadczyłem moją zgodę i naznaczyłem dzień, w którym miałem przybyć do miasta P... celem wyrażenia w akcie notaryalnym zgody na rzeczoną tranzakcyę. Odpowiednio więc do naszego porozumienia w danym dniu stawiłem się u notaryusza w mieście P...

W kancelaryi zastałem owych dwóch panów sąsiadów, kupującego folwark i sprzedającego, prowadzących ożywioną rozmowę. Oprócz tych panów było paru żydków, jak zwykle, żywo gestykulujących wśród przyciszonego poufnego dyskursu. Po skorygowaniu aktu transakcyi kupna i sprzedaży i zaakceptowaniu projektu wpisu do ksiąg, widząc, że panowie sąsiedzi nie kwapią się z przystąpieniem do ostatecznego załatwienia sprawy, zażądałem, by nareszcie akt przeczytano i podpisano. Naraz do grupy naszej podeszło dwóch faktorów, z których jeden rzekł, że jeszcze prawdopodobnie brak jednej osoby. W mniemaniu, że idzie zapewne o dostarczenie funduszów nowonabywającemu, uzbroiłem się w cierpliwość i czekałem znów z pół godziny. Gdy jednak czas ten upłynął i do czynności prawnej nie przystępowaliśmy i gdy z tego powodu okazałem najżywsze zniecierpliwienie, odpowiedziano mi, że wina zwłoki po mojej stronie, gdyż zebrani **czekają na mego faktora, którego tu nie widzą.**

Gdyby sufit gmachu hypotecznego zawalił się na nasze głowy, możebym mniej był oszołomiony, niż usłyszawszy zdanie powyższe. Ci dwaj panowie sąsiedzi, którzy sprzedawali jeden drugiemu sąsiedni folwark, nie pojmowali, że można było przeprowadzić jakąkolwiek transakcyę bez pośrednictwa długobrodego pasożyta. Jakież dziwne lenistwo myśli, jakaż apatya czynu zmusza ludzi do poddawania się dobrowolnie i oddawania się w szpony i sieci, kulturalnie o wiele niżej od nich stojących, lichwiarzy. A może tu działa zakorzeniony nałóg, a może jakiś najfałszywszy i najfatalniejszy wstyd, by dwaj o miedzę niemal mieszkający ludzie rozmawiali ze sobą o interesach nie inaczej, jak tylko za pośrednictwem faktorów

Naturalnie akt doszedł do skutku. Każdy z tych dwóch „dzielnych“ obywateli kraju miał swego faktora, któremu wypłacił 50 rb. Ja obyłem się bez tego anioła stróża, za co na odchodnem spotkała mnie taka pochwała, jakiej nawet wymarzyć nie mogłem. Oto jeden z faktorów podszedł do mnie i kłaniając się, powiedział, że takich panów Polaków jeszcze nie widział i dodał, że gdyby wszyscy tacy byli, to biedni faktorzy musieliby albo umrzeć , albo wyjechać do Ameryki.

Niech czytelnik sam wysnuje sobie z tego obrazku odpowiednie refleksye.

M. G.

---

## Władysław Biegański.

Niestety mało kto w Polsce — czytając nazwisko Biegańskiego w żałobnej obwódce, — zdaje sobie sprawę z tego, że umarł najznakomitszy współczesny polski filozof. Katedry uniwersyteckiej nie miał i nie szukał — o rozgłos widać wogóle nie dbał skoro stanowisko prowincyonalnego lekarza zupełnie go zadowalało. Szereg zaś znakomitych jego dzieł filozoficznych, tem bardziej imponuje, że powstały wśród wielkiej praktyki lekarskiej, która wypełniała mnóstwo czasu, a obok pracy naukowej (podobno bardzo cenionej) na polu medycyny. Tę zresztą z filozofią dość ściśle łączył. Bodaj że „Logika medycyny“ (pierwsze wydanie w r. 1894) była mu właśnie pomostem między obu dyscyplinami. Dość, że od wydania „Zasad logiki ogólnej“ w r. 1903 Biegański zajmuje się jako uczony już głównie filozofią, a w szczególności teoryą poznania i logiką. Wnet po „Zasadach“ ukazał się mały „Podręcznik logiki i metodologii dla szkół i samouków“. Rzecz charakterystyczna, że człowiek, który przygodnie tylko chyba bywał pedagogiem dał szkołom naszym podręcznik najlepszy i to o niebo całe przewyższający wszystkie inne. Z reguły podręczniki szkolne powstające w Królestwie nie otrzymywały prawa obywatelstwa w galicyjskich szkołach, choćby były najmądrzejsze. Dla tego jednego Rada szkolna uczyniła przecież wyjątek i oddała tem uczniom VII. klasy gimnazyalnej rzetelną usługę.

Ale bo też Władysław Biegański był wyjątkowo jasnym umysłem i klasycznie prostym pisarzem. Najzawilsze kwestye filozoficzne potrafił wyłożyć tak, że każdy inteligentny człowiek mógł go czytać bez specyalnego filozoficznego wykształcenia. Nagrodzona przez krakowską Akademię w roku 1912 „Teorya logiki“ pozostanie zapewne **na długo** taką encyklopedyą tej umiejętności dla Polaków jaką dla Niemców był „System der Logik“ Ueberwega. Ale **na zawsze** pozostanie klasycznym pomnikiem jasnego wykładu. Jasność ta wynikła po części może głównie z przyrodzonego daru myśliciela, ale w niemałej mierze także z najwszechstronniejszego możliwie opanowania przedmiotu. Biegański każdy problem logiki przemyślał do samego dna; najnowsze, to psychologistyczne, to znów matematyczne teorye i punkty widzenia konfrontował ze swoim punktem wyjścia teoryopoznawczym i wówczas dopiero wykładał, gdy mógł mieć zupełną, w Kartezyuszowskim sensie, pewność siebie. Zresztą badał logikę nie dla logiki. Usiłował opanować ją jako murowaną drogę do poglądu na świat — do zbadania, czem ostatecznie dostępna jest człowiekowi prawda.

Wydany w roku 1910 „Traktat o poznaniu i prawdzie“ stanowi już pierwsze kroki po tej wymurowanej poprzednio drodze uczynione. Od norm poznania przechodzi tu autor do jego genezy i celu. Niedługo potem stać go już na wykład kompletnej „Teoryi poznania“, której druk ukończył się tuż przed wojną. Z obu tych książek widać wyraźnie, że pragmatyzm Jamesa, względnie humanizm Schillera dał polskiemu myślicielowi niemało do myślena. Odrzucił ostatecznie teorye poznania tych filozofów dość stanowczo. Ma się nawet uczucie, że to **refutatio pragmatismi** jaką w obu ostatnich dziełach Biegańskiego znajdujemy jest w swej zwięzłości najnamacalniej przekonywująca ze wszystkich, jakieby sobie można wyobrazić. Ale odrzuciwszy zasadnicze twierdzenia teoryo-poznawcze pragmatyzmu, wykazawszy zwłaszcza świetnie bezpodstawność twierdzenia, jakoby prawdziwem było zawsze to, na czem można oprzeć jakąś skuteczną akcyę i jakoby właśnie **tylko** to było prawdziwem — uznał przecież Biegański słuszność samego założenia pragmatystów i co więcej: swoją teoryę poznania na tem samem biologicznem założeniu oparł.

Celem wszelkiego poznania jest przewidywanie a geneze całej funkcyi poznania stanowi biologiczna konieczność. Tak mniej więcej możnaby teoryę Biegańskiego, nazwaną przez niego samego **prewidyzmem**, streścić. Cały aparat poznawczy człowieka tak w jego fizyologicznych podstawach jak w jego, wśród wiekowych wysiłków osiągniętem wykończeniu z wszystkiemi stałemi formami, kategoryami i konstrukcyjnemi pojęciami przedstawia autor „Traktatu o poznaniu i prawdzie“ jako celowo przystosowany do warunków ludzkiego życia i ściśle temi warunkami określony. A właśnie rezultatem tych warunków jest konieczność ciągłego przewidywania. Zarówno też najprostszy jak i najbardziej skomplikowany akt poznania jest, jak dowodzi Biegański, wnioskiem z pewnych danych czyli poprostu aktem przewidywania. Zwyczajne spostrzeżenie daje nam tylko pewne cechy przedmiotu. Gdy mamy poczucie poznania całego przedmiotu to tylko dlatego, że resztę cech przewidujemy. Przewidujemy zaś na podstawie porównania danych nam cech z dawniejszemi spostrzeżeniami. Na tem polega celowość zdolności kojarzenia wyobrażeń. Nawet gdy dociekamy faktów przeszłych jak tylko przewidujemy wstecz. Całe poznanie historyczne jest przewidywaniem wstecz.

Cały wywód jest przeprowadzony zarówno konsekwentnie przez rozbiór wszystkich głównych teoryo-poznawczych problemów, jak i zwycięsko przez konfrontacyę z wszystkiemi głównemi teoryami poznania dawniejszych i nowszych czasów. Co najwyżej co do owego przewidywania wstecz możnaby mieć pewne poważniejsze wątpliwości. Ale i tutaj — zdaje mi się — przyczyną tych wątpliwości okaże się po głębszem ich zbadaniu raczej nazwa niż rzecz. Poprostu wyraz **przewidywać** w pojęciu językowem wszystkich narodów (Voraussehen, prevoir itd.) oznacza kierowanie uwagi wyłącznie ku przyszłości; stąd „przewidywanie wstecz“ wydaje się czemś w sobie sprzecznem... Gdyby jednak nawet nazwę **prewidyzm** trzeba było ostatecznie odrzucić — dziełu Biegańskiego wartości to nie ujmie. Dokonany przez niego rozbiór funkcyi poznania i jego sposób wyjaśnienia tej funkcyi pozostaną na drodze badań filozoficznych słupem, przed którym każdy filozof powinien się dłużej zatrzymać.

Polskim filozofom współczesnym może przytem Biegański służyć za wzór pewnego rodzaju, że tak powiem, naukowego patryotyzmu. Polega ten patryotyzm na tem, że zmarły myśliciel uwzględniał w swych dziełach zawsze na pierwszem miejscu twórczość filozoficzną polską. Najmniejsza rozprawa przez Polaka napisana nie uszła nigdy jego uwagi, a nawet obce dzieła cytował zawsze w polskich przekładach, o ile tylko były. Każda z jego książek przetłomaczona na obcy

# Tydzień K. B. K.

Jak się dowiadujemy, przebieg zbiórki pod hasłem „Tydzień K. B. K.“ jest w całym kraju bardzo pomyślny. Zarówno wielcy, jak i mali, zamożni i ubożsi, spieszą z groszem ofiarnym, który napływa do głównej kasy K. B. K. w Krakowie, zarówno za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, jak i przez dary osobiście składane w Delegacyach K. B. K. Z większych ofiar wymieniamy, jak następuje:

Hr. Andrzejowa Potocka złożyła 5000 K, Ks. Prałat Ślepicki 1000 K, a nadto pierścień złoty z ametystem i złoty łańcuch kanoniczny, c. k. Namiestnictwo 1000 K, Helena z Sapiehów hr. Stadnicka 1000 K, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 1500 K, Powiatowy Komitet Brzeski 1000 K, Klub Prawników w Krakowie 1000 K, Artur Zaręba Cielcki 500 K. Edwardowie Janczewscy dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza 630 K, na ten sam cel Seminaryum nauczycielskie męskie w Krakowie 106 K 56 h., Hr. Tadeuszowie Dzieduszyccy 5000 K, P. Hupkowa 300 K, Hr. Zofia Zamoyska 300 K i t. d.

Z prezydyum K. B. K. w Krakowie informują nas, że szczegółowy wykaz wszystkich kwot, złożonych na rzecz „Tygodnia K. B. K.“, ogłoszony zostanie w czasie późniejszym.

**EGON PETRI NA K. B. K.**

Jak już donosiliśmy, Egon Petri objawił chęć okazania wdzięczności naszemu społeczeństwu za świetne przyjęcie, którego stale doznaje, oddaniem jednego ze swych koncertów na cele dobroczynne. Dowiedziawszy się o tygodniu K. B. K., artysta samorzutnie oświadczył, że wystąpi na ten cel, rezygnując z wszelkiego honoraryum. Ze względu na inne zobowiązania artysty, koncert ten odbędzie się dopiero po tygdniu K. B. K., mianowicie we środę dn. 14 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 7 i pół wieczorem. Co do programu, możemy donieść, że artysta wykona trzeci (najpiękniejszy) rocznik „Lat wędrówki“ Liszta, których dwie pierwsze części ubiegłej niedzieli wywarły tak głębokie wrażenie w odtworzeniu wielkiego artysty. Piękny czyn Petriego zapamięta sobie społeczeństwo polskie, dodając do uznania dla jego sztuki szczerą sympatyę, którą pozyska jako człowiek.

Bilety na koncert od południa dzisiaj w księgarni F. Eberta.

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę ŚŚ. Scholastyki, Ireneusza i Wilhelma. — Jutro w niedzielę Zjawienie N. M. P. w Lourdes; św. Feliksa.

**KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 01; zachód przypada o godz. 4 min. 47 Długość dnia godzin 9 min. 49.**

**Kraków, dnia 10. lutego 1917.**

Już nad ranem odgłosy ulicy zapowiadały silny mróz. Świadczyły o tem przyspieszone kroki przechodniów i skrzypiąca pod nogami lodowa powłoka chodników. Pod piekarnią uczestnicy ogonków przytuleni do siebie ogrzewali się wzajemnie organicznem ciepłem, wkrótce ogon ten zniknął, piekarnia szybciej jak zwykle dostarczyła chleba. Przed ósmą rozpoczął się ruch szkolnej młodz. która biegiem zdążała do szkół. Prześlicznie wyglądały planty. — Słońce krwawo wschodzące, rzuciło refleksy światła na gmach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Zdawało się, że z wszystkich jego okien buchają płomienie, a figura św. Floryana, umieszczona na dachu, gasi pożar.

Konary drzew plantacyjnych okryte puchem śniegu iskrzyły się brylantami świateł zapożyczonych z odblasku wschodzącego słońca. Temu niepowszedniemu obrazkowi zapowiadającemu dalsze mrozy przypatrywała się młodzież szkolna i przechodnie. Pod Hotelem Krakowskim żebrak o jednej nodze stał przytulony do ściany i skostniałą rękę wyciągnął po jałmużnę. Niezwracano nań uwagi, jedni niemieli grosza, drudzy otuleni w futra i płaszcze byli za wygodni, by sięgnąć ręką dla podzielenia się z nędzarzem.

Przechodziły oddziały wojska, dążące miarowym krokiem z koszar, a tu i ówdzie małe grupki jeńców rosyjskich spieszyły do pracy.

Widzieliśmy ciekawy tren złożony z dziesiątków wózków zaprzężonych w psy, wiozących węgiel. Nachylenie asfaltów pod Floryanką pomagało psim zaprzęgom w pracy. Gdy zbliżały się ku ulicy Karmelickiej rozpoczęła się dopiero ich praca, którą jedne spełniały spokojnie, inne szczekaniem witały próżnujących, wolnych od przymusu pracy swych towarzyrzy. Na targ zaczęły się schodzić panie w towarzystwie kucharek, które przeszukiwały kosze i blaszanki kobiet wiejskich gardzących taryfą maksymalną i chętniej sprzedających „spółkę“ t. j. niezbierane mleko w sieniach domów, gdzie nie sięga oko nadzorców targu.

Wczoraj wieczorem widzieliśmy nowomodny ogonek przed sklepem p. Lenerta oczekujący na rozdział spirytusu denaturowanego, kupowanego do maszynek spirytusomych dla zaoszczędzenia węgla. Wogóle żyjemy pod znakiem najrozmaitszych ogonków, przejściowych, jak wszystko w okresach przeżywanego czasu.

## Z miasta.

OPIEKA NAD DZIEĆMI EWAKUOWANEMI. Komitet opieki nad dziećmi ewakuowanemi ze wschodniej Galicyi prowadzi dalej energicznie swą dobroczynną akcyę zaopatrzenia tej biednej dziatwy w najpotrzebniejszą odzież. W tym celu na podstawie dokładnych wykazów dzieci w poszczególnych powiatach zakupiono wielki zapas materyałów, z których sporządzono bieliznę i ubranie. Artykuły te roznosi się na miejsce, gdzie wydelegowane z Komitetu panie rozdzielają je przy pomocy przedstawicieli starostw, komend rejonowych i organów gminnych tudzież osób prywatnych godnych zaufania. W ostatnich czasach dopełniły tego zadania połączone w obecnej porze i warunkach podróży z niemałym trudem w powiatach strzyżowskich p. Adamowa Żuk Skarszewska, w limanowskim p. Marya Michałowska z Różą Popielówną.

W pierwszym oddał cenne usługi w czynnościach rozdawnictwa Komendant rejonowy; porucznik Roman Jordan, w drugim dopomogła wielce w pracy niezmierna czynność i gościnność marszałkowstwa Marsów właścicieli Limanowej.

Rozdano: Trykotów 678 sztuk. Sukien dla dziewcząt 663 sztuk. Ubrań dla chłopców 508 sztuk. Koszul 850 sztuk. Kaftanów osobnych 38 sztuk. Berlaczy ciepłych 627 par. Butów 305 par. Razem 3669 sztuk i par odzieży. Prócz tego 150 m. materyału na koszule, 101 m. materyału na ubrania dla chłopców, 100 m. materyału na suknie dla dziewcząt. Razem 351 m. materyału.

W magazynie jest do rozporządzenia jeszcze różnych materyałów metrów 4,397.95. Koszul 211 sztuk. Trykotów 117 sztuk. Spodnic 41 sztuk. Sukien dla dziewcząt 61 sztuk. Kaftanów 20 sztuk. Butów 152 par. Kamizel 36 par. Koszta wynosiły razem 60.947 kor. 91 hal.

Z otrzymanych subwencyi i składek uzyskano K 67.695 hal. 25. Wydano 60.947 hal. 91. Kasa ma K 6.747 hal. 34.

Dotąd zgłosiły powiaty: Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Biała, Gródek, Jaworów, Kolbuszowa, Łańcut, Lisko, Myślenice, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Mościska, Przeworsk, Ropczyce, St. Sambor, Tarnobrzeg, Wadowice, Żywiec — łącznie 8.300 dzieci.

Prócz tego znajdują się jeszcze ewakuowani w powiatach: Cieszanów, Lubaczów, Sambor, Rudki, Drohobycz, Skole, Jarosław, Sanok, Brzozów, Grybów, Gorlice, Nowy Sącz, Bochnia, Brzesko, i Komitet oczekuje w najbliższych dniach dokładnych wykazów, ile dzieci jest w tych ostatnio wymienionych powiatach.

Wobec olbrzymiego zapotrzebowania i wielkiej drożyzny artykułów przyodziewczych zachodzi nagląca potrzeba wydatnego zasilenia funduszów, które jak wynika z powyższego zestawienia, są na wyczerpaniu.

REWIZYA PIEKARN. Dyrekcya policyi zarządziła wczoraj wieczorem rewizyę piekarń krakowskich w celu stwierdzenia czy piekarze nie przechowują wypieczonego chleba, oraz czy mąkę otrzymaną z magistratu natychmiast zużytkowują na wypiek chleba. — U publiczności bowiem rozpowszechniło się mniemanie, że piekarze mąkę otrzymaną z miejskiego Biura aprowizacyjnego w małych ilościach rezerwują do następnego rozdziału mąki i później naraz zużytkowują. Ponadto publiczność często zarzuca piekarzom, że przechowują chleb dla protegowanych“ odbiorców. Czy te zarzuty są słuszne i uzasadnione pokażą wyniki rewizyi wczoraj przeprowadzonej.

Przy tej sposobności podnieść trzeba, że zarząd miasta widocznie nie dość energicznie zabiega o dowóz mąki, który od dłuższego czasu jest nieregularny i nie pokrywa normalnego zapotrzebowania. Wojenny Zakład obrotu zbożem, mający siedzibę w Krakowie, może codziennie stwierdzić, jak dotkliwą klęskę dla ludności miasta powoduje nieregularny dowóz mąki i brak zapasów w zarządzie gminy. Dobra wola i energia kierownictwa Zakładu mogdyby tu wiele zmienić na lepsze.

POŚWIĘCENIE ZAKŁADÓW. W piątek 2 b. m. w domu przy ulicy Podzamcze l. 30, w którym mieści się Klub Krakusów i Opieka pozaszkolna dziewcząt, odbędzie się poświęcenie tychże zakładów przez księcia Biskupa Sapiehę przy licznem zebraniu pań komitetowych, gości i zebranej dziatwie, na której podniosłe gorące słowa Dostojnego Pasterza silne zrobiły wrażenia.

W niedzielę dnia 11 o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w tymże samym lokalu przedstawienie dziewcząt i otwarcie wystawki robót, wykonanych przez nie, która trwać będzie włącznie do wtorku 13 b. m. Zwiedzać ją można od 10—12 i od 3—7 godziny.

WYKŁAD O. WORONIECKIEGO rozpocznie się dzisiaj o godzinie 6.15 wieczór w sali Kopernika w Collegium Novum.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz arcydzieło Moliera — „Sawantki“, mające na naszej scenie świetne tradycye. Nieśmiertelna komedya Molierowska grana będzie w poetycznym przekładzie Lucyana Rydla a obsada ról głównych, jaką tworzą pp. Czaplińska, Kosmowska, Górska, Kamińska, Modzelewska, Feldman, Stanisławski, Noskowski, Biegański, Nowakowski i Trzywdar— zapewniają także i obecnie doskonałe wykonanie.

Jutro przed południem o godzinie 11 i pół odbędzie się w gmachu teatru poranek symfoniczny urządzony na rzecz biednych dzieci krakowskich i ludności ewakuowanej, pod protektoratem pań: Eksc. Ady Lukas, małżonki komendanta twierdzy i Prezydentowej Wilhelminy Leowej. Na program tej niezwykłej u nas audycyi złożą się utwory: Brahmsa, Beethowena i Liszta — wykonane przez p. Maryę Salz-Zimmermann. Po południu o godzinie 3 powtórzony będzie cieszący się stałem powodzeniem „Faun“ E. Knoblaucha z p. Leszczyńskim w kapitalnej roli tytułowej; wieczorem po raz drugi „Sawantki“.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wznawia scena ludowa zawsze mile witanego „Ptasznika z Tyrolu“ z p. Kalińskim w partyi tytułowej. Jutro po południu wyjątkowo o godzinie wpół do 3 „Lygia“ Barreta — która tak entuzyastycznie przyjęta wypełnia stale salę naszej drugiej sceny; wieczorem pogodna komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

KONCERT SYMFONICZNY. W zapowiedzanym na niedzielę dnia 11 b. m. koncercie symfonicznym orkiestry, złożonej z muzyków garnizonu krakow. bierze udział jako solistka pianistka krakowska, p. Marya Salz-Zimmermann, znana zaszczytnie z dawniejszych występów na estradzie krakowskiej. P. Zimmermann, która studya pianistowskie odbyła w konserwatoryum i u Leszetyckiego, występowała z wybitnem powodzeniem w Wiedniu, Berlinie, Lipsku i innych miastach niemieckich, zyskując wszędzie uznanie krytyki. Pianistka wykona z orkiestrą pod dyrekcyą Dra Plessa koncert fortepianowy C-moll Beethovena. Bilety na koncert sprzedaje kasa Teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

KONCERT BURMESTRA. W niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ drugi w tym sezonie koncert znakomitego skrzypka, prof. W. Burmestra. Program będzie następujący: 1. Schubert: Sonata D-dur, 2. Mendelssohn: Koncert skrzypcowy E-moll, 3. Liszt: Liebestraum, Schulz-Evler: Parafraza walca „Nad modrym Dunajem“ — wykona pianista Emeryk Kris, który także objął akompaniament. 4. Hummel-Burmester: Walc, Padre Martini — Burmester: Gawot, Field—Burmester: Walc, Schubert—Burmester: Moment musical, Sinding—Burmester: Walc, Willy Burmester: Gawot i Serenada. **Nieliczne pozostałe bilety sprzedaje księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.**

**WYWÓZ Z KRAKOWA.** W ostatnim czasie policya codziennie prawie przytrzymuje różnych handlarzy i spekulantów usiłujących wywozić z okręgu twierdzy artykuły żywności. Wywozem trudnią się także niestety niektórzy funkcyonaryusze państwowi. Wczoraj n. p. policya aresztowała dwóch funkcyonaryuszów, którzy wywozili do Wiednia smalec, słoninę, kiełbasy it. p. artykuły. Towar oczywiście skonfiskowano, a przeciw winnym wdrożono śledztwo.

## Z Polski i ze świata.

Z BIAŁEJ donoszą nam: Podobnie jak lat poprzednich zakrzątały się dyrekcye miejscowych szkół polskich T. S. L. około stworzenia komitetu celem przysporzenia funduszów na cele t. zw. „Gwiazdki“, a raczej rozdawnictwa obuwia i odzieży między ubogą młodzież szkół polskich. Protektorat nad komitetem przyjęli: pani marszałkowa Anna Niezabitowska oraz wiceprezydent Rady szk. kraj. Dr Fryderyk Zoll. Dzięki nader serdecznemu zajęciu się sprawą „Gwiazdki“ przez protektorów oraz szereg uproszonych pań i panów materyalny efekt zbiórki był bardzo pomyślny. Z subwencyi oraz zbiórki pań komitetowych na listy składkowe zebrano poważną kwotę 5.313 kor. 66 h., której użyto na zakupno obuwia i odzieży dla dziatwy. Uboga młodzież kresowa, która dzięki staraniom i ofiarności rodaków nawet w tym ciężkim roku wojny doznala takiej pomocy, zapisze we wdzięcznych sercach na długo nazwiska tych, który starali się ulżyć jej ciężkiej doli.

OPODATKOWANIE NA ARMIĘ POLSKĄ. „Dziennik Łódzki“ donosi: Komisya, utworzona przy łódzkiem Stow. nauczycieli chrześcijan dla uzyskania funduszów, pochodzących z dobrowolnego samoopodatkowania się nauczycielstwa łódzkiego na dochód skarbu polskiego dla armii polskiej, przystąpiła do wcielnia postanowienia w czyn. Samoopodatkowanie się jest obowiązującem każdego nauczyciela, zaś norma ofiary na wojsko polskie, pozostawiona do uznania każdego ofiarodawcy. Na liście deklaracyj jednakże wpisywane są sumy, które swą wysokością świadczą dowolnie o szlachetnej ofiarności nauczycielstwa na cele wojska polskiego“.

ZAKAZ PIEŚNI PATR. W KOŚCIELE. Moskiewska „Gazeta Polska“ z 16 stycznia donosi, że biskup tyraspolski, ks. Kessler, Niemiec, zarządzający dyecezyą, w której znajdują się krociowe kolonie niemieckie, rozesłał do podwładnych mu księży następujący okólnik:

„W odpowiedzi na raport z dnia 23/IV za Nr. 226 zawiadamiam, że zabraniam surowo śpiewania pieśni patryotycznych w kościele; tych, którzy nie wypełnią mego zakazu i zakłócą w kościele porządek, pozbawiam prawa przyjmowania św. Sakramentów. Jeżeli rozporządzenie to nie podziała, odłam W. Pana do rozporządzenia władzy cywilnej“.

ZAPISY Ś. P. ADAMSKIEGO. Z Wiednia donoszą, że zmarły tam w październiku ś. p. Telesfor Adamski, dyrektor Kółek rolniczych, poczynił znaczne zapisy. I tak zapisał 16.000 kor. Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego w Poznaniu, Zarządowi gł. Kółek rolniczych we Lwowie 8000 kor., Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych 7000 koron.

ODZNACZENIE PRIMADONNY. P. Janina Korolewicz-Waydowa za swą ofiarną dzielalność na polu filantropii wojennej otrzymała rzadkie odznaczenie. Jest to wielki krzyż, o granatowej emalii, z orłem białym na polu czerwonem, otoczony złotą wstęgą, na której biegnie napis: „Samarytańskiej zasłudze“. Krzyż ten udzielany jest, w rzadkich okazyach, przez departament opieki legionowej osobom, które położyły szczególniejsze zasługi na polu dobroczynno-humanitarnem na cele inwalidów-żołnierzy polskich. P. Korolewicz-Waydowa jest kawalerem 12-ym z kolei tego zaszczytnego orderu.

KANDYDATURY CIESZYŃSKIE. „Silesia“, powtarzając informacyę o czterech kandydatach na mandat poselski z Cieszyna, dodaje, że mówią też o kandydaturach radcy cesarskiego Lewińskiego i burmistrza bogumińskiego Dra Otta.

Z BRAKU WĘGLA. Dnia 8 b. m. od godz. 12 w południe dla braku węgla, ruch na wszystkich liniach tramwaju elektrycznego w Pradze został bezterminowo wstrzymany.

EMIGRACYA DO AMERYKI. Pisma berlińskie przyniosły wiadomość o ograniczeniu emigracyi zamorskiej. Senat Stanów Zjednoczonych przyjął wniosek, który 64 głosami przeciw 7 oświadczył się za zamknięciem analfabetom drogi do zarobków w Ameryce. Wniosek ten już raz nie znalazł sankcyi Wilsona.

Ograniczenia te poparte są przez reprezentantów związków robotniczych, starających się o podniesienie stopy zarobkowej w Ameryce. Wedle pism szwajcarskich Wilson ma być obecnie bardziej skromny dla wprowadzenia ograniczeń emigracyi, aczkolwiek sfery większego przemysłu i handlu ograniczenie emigracyi uważają za nieszczęście dla rozwoju przemysłowego Stanów Zjednoczonych. Pojawiają się co raz częściej artykuły omawiając rosnącą konkurencyę produkcyi japońskiej, która obfituje w tani surowiec, taniego i licznego robotnika opanuje rynki zewnętrzengo handlu.

Zarządzenia te o ile znajdą sankcyę niedotkną naszego kraju, który po wojnie podejmując odbudowę, nie będzie w stanie dostarczyć przedwojennej cyfry emigrantów, zwłaszcza, że samodzielne życie gospodarcze stworzy pracę dla uszczuplonych przez wojnę rodzinnych sił roboczych.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Z KOŁA POLONISTÓW U. U. J. Wykład p.** L. Bończy p. t.: „O umiejętności mowy i wymowy“ zapowiedziany na 11 b. m. odbędzie się 18 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika Uniw. Jag. Pozostałe bilety są do nabycia w „Kole Polonistów“ Coll. Nov. II p. od godziny 12—1 przedpoł. i w księgarni Eberta przy ul. Sławkowskiej.

WYSYŁKA PRÓBEK. Dyr. poczt komunikuje: Wysyłka próbek towarowych jest odtąd dozwolona tylko do następujących poczt polowych i etapowych, oznaczonych numerami: 2; 11; 14; 23; 24; 26; 33; 37; 51; 53; 55; 76; 77; 79; 85; 88; 90; 95; 102; 103; 105; 107; 109; 111; 117; 138; 145; 147; 148; 150; 155; 166; 167; 171; 175; 176; 177; 178; 179; 180; 182; 183; 184; 185; 188; 192; 193; 195; 196; 197; 198; 199; 203; 205; 208; 209; 212; 218; 220; 221; 222; 223; 224; 226; 227; 230; 232; 239; 240; 243; 244; 245; 246; 250; 255; 256; 258; 259; 262; 268; 269; 272; 274; 275; 276; 277; 279; 280; 282; 284; 285; 287; 288; 289; 291; 292; 294; 295; 296; 297; 298; 302; 304; 306; 307; 316; 324; 332; 333; 335; 337; 339; 340; 343; 350; 354; 356; 357; 358; 359; 360; 361; 364; 366; 369; 370; 372; 373; 374; 375; 376; 378; 380; 381; 382; 383; 385; 386; 388; 389; 390; 391; 392; 393; 395; 398; 399; 401; 403; 404; 405; 406; 407; 408; 409; 412; 418; 420; 421; 423; 428; 431; 432; 436; 437; 440; 444; 508; 510; 511; 512; 514; 515; 516; 517; 521; 522; 525; 600; 602; 605; 607; 608; 611; 612; 613; 616; 625.

Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach są próbki towarowe nadal bez zmiany dopuszczone.

ETAP. URZĄD POCZT. W RIJECE. Dyr. poczt komunikuje: Na terytoryum Czarnogóry otwartym został dla ruchu prywatnego etapowy urząd pocztowy w Rijeka. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: Karty korespondencyjne, listy druki (gazety) i próbki towarowe: b) od niego: Karty korespondencyjne, otwarte listy druki (gazety) i próbki towarowe. Funkcyonuje on także jako poczta polowa dla przydzielonych mu oddziałów, komend, urzędów i zakładów wojskowych. Przesyłki polecone prywatne nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

## SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Sprostowanie. W nrze 24 „Głosu Narodu“ z dn. 28 stycznia w rubryce „Składek“ zostało mylnie wydrukowanych kilka pozycyj, co niniejszem prostujemy, a mianowicie: Na Macierz Cieszyńska złożyli: Kazimierz Prijcz 3 K; Antoni Słupnicki w Jaśle 10 K; Bohdan Łuszczyński 5 K; Tadzio ze Średniej Wsi 1 K; Kazimierz Jarema w Jaśle 30 K Na wdowy i sieroty po Legionistach złożyli: Dzieci szk. ze Śmiegawy z okazyi imienin X. katechety 10 K; Zebrane na wieczorku przyjacielskim u pp. Walentów 25 K; Baronowa Lipowska zamiast podziękowań kondolencyjnych 10 K; Uczenice prywatnego Seminaryum naucz. żeńsk. w Rzeszowie z okazyi imienin dyrektora zakładu p. Jana Lebiedzkiego 60 K 20 h; Grono powstańców z r. 1863/4 zamiast składki na ucztę 71 K; X. Józef Gacek jako dochód z „Jasełek“ odegranych przez dzieci szkolne parafii Witanowice 25 K.

**Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.**

Sobota (wznowienie) „Sawantki“ komedya Moliera.

Niedziela: Poranek symfoniczny o godz. wpół do 12-tej przedpoł. — po południu o godz. 3 „Faun“ komedya E. Knoblaucha — wieczorem „Sawantki“ Moliera.

Poniedziałek: „Pomysł panny Franciszki“.

Wtorek: „Sawantki“.

Środa: „Wilki w nocy“.

Czwartek: „Sawantki“.

Piątek: „Wilki w nocy“.

Sobota (nowość). „Zmartwienie pana Kamelbeina“ komedya Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela popołudniu: „Oj młody, młody“ — wieczorem: „Zmartwienie pana Kamelbeina“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: Przedstaw. popul. dla mł. szk. o 3 popoł. „Towarzysz pancerny — wieczorem: wznowienie „Ptasznik z Tyrolu“.

Niedziela popoł. o godz. pół do 3-ciej „Lygia“ — wieczorem: „Wicek i Wacek“.

# Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW ROSTWOROWSKI. „Szablą i piórem“, Kraków 1916.

Podporucznik Legionów p. St. Rozstworowski dał wartościową książkę. Nie przez to, jakoby napisał rzecz pełną zalet artystycznych, bo szkice jego nie są tworami sztuki i nie mają do tego pretensyi, ale że nader żywo i zajmująco przedstawił bogate pasma, przeżyć ułanów polskich na wojnie. Autor nie należy do rzędu pisarzy, którzy malują bitwy i starcia tylko na tle posłyszanych opowiadań. Szabla jego nie rdzewiała w pochwie, a w chwilach odpoczynku pióro opowiedziało chwalebne czyny polskiego ułana. Z plastyką opisuje p. Roztworowski bohaterstwo konnicy polskiej. Z czcią i serdecznem uczuciem maluje postać rotmistrza Wąsowicza, dalej Włodka, Kisielnickiego i innych. Nie brak też wśród tych opowiadań szkicu poświęconego nieodłącznemu towarzyszowi ułana, co dzieli z nim wszelkie trudy wojny i niejednokrotnie ginie razem z swym panem od kul nieprzyjacielskich. „Nasze szwadronowe konie“, to jeden z najudatniejszych rozdziałów książki, z którego dowiadujemy się historyi, obyczajów i sympatycznych właściwości rumaków dzielnych ułanów.

Z dużem zajęciem miejscami z rozrzewnieniem czyta się te bezpośredniością tchnące żołnierskie wspomnienia które stanowić będą jeden więcej historyczny dokument męstwa i poświęcenia Legionów polskich. ez.

CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE. Zeszyt Nr. IV zawiera treść następującą: Unarodowienie przemysłu naftowego: Inż. gór. Maryan Szydłowski. Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych: Prof. gór. Karol Miłkowski. Zamykanie wody przy pomocy pierścienia gumowego lub ołowianego: Stanisław Baczyński. Kilka słów o galicyjskiem hutnictwie żelaznem: Inż. Zenon Jędrkiewicz. O gazach ziemnych: Aleksander Ost. Przemysł górniczo-hutniczy na górnym Śląsku: Emil Caspari. Badania geologiczne terenów naftowych na wyspie Sumatrze — z ilustracyami: Dr. K. Tołwiński. Zjazd przemysłowców naftowych: K. Z. Wytwórczość węgla w Austryi w miesiącu październiku i listopadzie 1916 r.: T. F. Borysławski okręg naftowy. Sprawy bieżące. Wspomnienie pośmiertne. Sprostowanie. Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 kor. Numer pojedyńczy 2 kor. Czasopismo górn.-hutnicze“ wychodzi regularnie w drugiej połowie każdego miesiąca i bywa rozsyłane bezzwłocznie prenumeratorom.

# Wiadomości gospodarcze.

PODRÓŻE KUPIECKIE DO RUMUNII. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o zezwolenie na podróże do Rumunii w sprawach handlowych wnosić należy do c. k. Austryackiego Muzeum handlowego w Wiedniu (I. Berggasse 16). W podaniach wolnych od stempla, przytoczyć trzeba cel, powód i czas trwania podróży, przypuszczalny wyjazdu oraz dokładny adres podającego się. Do próśb załączyć należy przepisany paszport, opiewający wyraźnie na podróż do obszaru okupowanego w Rumunii.

PRUSKI ZARZĄD GÓRNICTWA złożył przed sejmem sprawozdanie ze swych czynności w roku 1916. Sprawozdawcą był pruski minister handlu. Ograniczenie produkcyi tłumaczył minister powołaniem pod broń wielkiej ilości górników co szkodliwie odbiło się nietylko w górnictwie węglowym lecz także w eksploatacyi bogatych złóż soli potasowych, w kopalniach rudy, dotykając temsamem hutnictwo.

Pomimo wielkich przeszkód w produkcyi górniczej cyfra jej nie jest niepokojącą, gdyż wartość wyprodukowanej w roku 1915 płodów górniczych wynosiła 278.2 milionów marek podczas, gdy rok 1914 zamknięto cyfrą 232.4. Zysk czysty w roku 1915 wynosił 44.8 mil. marek zaś w roku 1914 tylko 14.8 mil. marek. Ilość robotników zajętych w górnictwie pruskiem spadła z powodu poborów wojskowych o 7.384 ludzi i ogółem zatrudniał przemysł górniczy z końcem roku 1915 — 68.928 ludzi. W miarę poborów wojskowych wypełniano powstające luki kobietami — których w górnictwie pracuje w Niemczech znaczna ilość.

GOTOWANIE ZIEMNIAKÓW W ŁUPINACH. Jeden z wybitnych lekarzy-hygienistów warszawskich pisze w „Kur. warsz.“: „Aby spożycie ziemniaków w łupinach gotowanych nie było szkodliwe dla zdrowia, muszą być zachowane pewne ostrożności. Ziemiak zazwyczaj zanieczyszczony jest ziemią, oraz znajdującymi się w niej drobnoustrojami, ziemię więc jak najstaranniej usunąć należy. Dokonać tego możemy z łatwością, przez płukanie ziemniaków i wyszurowanie za pomocą szczotki. Usuniemy wtedy mechanicznie nietylko ziemię, lecz i górną warstwę łupiny. Po ugotowaniu ziemniaka łupinę zdjąć można z łatwością. Jest to konieczne dla dzieci oraz dla osób z chorobami żołądka i kiszek, zbyteczną natomiast dla ludzi zupełnie zdrowych, łupina wprawdzie nie trawi się u człowieka, lecz w niezbyt wielkich ilościach, specyalnych zaburzeń wywołać nie może. Jednoby się nastręczało zastrzeżenie: obecność w kiełkach szczególniej solaniny, ale kiełki można usunąć“.

---

język, dawałaby wskutek tego cudzoziemcom wcale wysokie wyobrażenie zarówno o polskim filozoficznym ruchu współczesnym jak i o jego w Polsce tradycyi. Tylko w ten przytem sposób można utrzymać ciągłość naukowej pracy między pokoleniami a tylko ten naród, u którego jest taka ciągłość, może wytwarzać własną, odrębną kulturę. Biegański w poszukiwaniu rodzimych zjawisk na polu filozofii nie wahał się zaglądać i do poetów. Jego śliczna rozprawa p. t.: „Filozofia Mickiewicza“ wymownie o tem świadczy.

Byłby miał możność silniejszego oparcia się na tych rodzimych pierwiastkach gdyby był za pole pracy obrał sobie etykę lub metafizykę. W „Traktacie o poznaniu i prawdzie“ oraz w „Teoryi poznania“ są pewne wskazówki na to, że się ku zagadnieniom metafizycznym myśl jego już kierowała. Niestety najstraszniejsze z tych zagadnień — śmierć przedwcześnie otoczyła tę myśl swą wiekuistą Tajemnicą.

A ledwie przekroczył 60-ty rok życia, był w pełni sił umysłowych i pracy i niejedną jeszcze znakomitą książką mógł naród swój obdarzyć.

Wielka, ogromna szkoda!

**J. Ujejski.**

# Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10. lutego 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 9. lutego 1917:

Wschodni teren.

W kilku miejscach frontu żywsza działalność artyleryi i korzystne dla nas przedsięwzięcia patrolowe.

**Włoski i południowo-wschodni teren.**

**Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.**

Zast. szefa sztabu jen. von Höfer mpp.

# Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10. lutego 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 9. lutego 1917:

**Zachodni teren wojny:**

**W łuku Ypres i Wyschaete, jakoteż od Ancry do Sommy ponawała żywsza walka artyleryi. Przed południem atakowali Anglicy koło Serre. Zostali oni odparci. Na północnym brzegu Ancre podjęli oni po krótkiej przerwie nowe ataki, podczas których koło Baillescourt utraciliśmy nieco na terenie. Na północ od lasu Saint Pierre Vaast z uderzenia, które w całości rozbiło się, pozostało Anglikom wązkie miejsce wdarcia się, które jest osłonięte. Między Mozą i Mozelą jedna kompania po skutecznem przygotowaniu ogniowem dotarła do trzeciej francuskiej linii i przyprowadziła przy nieznacznych własnych stratach 26 jeńców.**

**Wschodni teren wojny:**

**Od Dźwiny do Dunaju żadnych większych działań bojowych.**

**Front macedoński: Nic nowego.**

**Lotnicy w styczniu pomimo ostrego zimna wypełnili swe ważne zadania obserwacyjne, wywiadowcze i atakowe. W ubiegłym miesiącu utraciliśmy 34 aparaty. Anglicy, Francuzi i Rosyanie utracili w walkach powietrznych i przez zestrzelenie z ziemi 55 aparatów, z czego 29 spadło rozpoznalnie poza liniami, a 26 jest w naszem posiadaniu. Oprócz tego trzy nieprzyjacielskie balony na uwięzi, zapalone spadły. My nie utraciliśmy żadnego balonu.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

# Konflikt z Ameryką.

**POWRÓT HR. BERNSTORFFA.**

**Rotterdam.** Według ostatnich doniesień z **Ameryki podały Anglia i Francya urzędownie do wiadomości, że ambasador niemiecki, hr. Bernstorff, otrzymał dla swojej osoby** glejt na swobodną podróż do ojczyzny.

**CHYBIONY EFEKT.**

**Londyn.** (B. kor.) „Times“ donosi z Nowego Jorku: W Ameryce poznano, że wezwanie Wilsona do neutralnych n i e o d n i e s i e w i e l k i e g o s u k c e s u. Także oburzenie łacińskich narodów Ameryki będzie prawdopodobnie tylko natury akademickiej. Zamiar prezydenta, aby Niemcy przy pomocy moralnego nacisku doprowadzić bez wojny do poznania swej niesłuszności, jak się zdaje, zawiódł.

## Zarządzenia rządowe.

**Nowy Jork.** (B. kor.) 5. lutego. Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu: Wobec przesadnych, wprowadzających w błąd sprawozdań o najprostszych, wydanych po zerwaniu stosunków z Niemcami, zarządzeniach, uważają depesze, jako znamienne, że uporczywe doniesienia o blizkiem skonfiskowaniu wskutek wojny stojących w portach amerykańskich okrętów, spowodowały autorytatywne oświadczenie, iż nad takim krokiem nawet się nie zastanawiano.

Depesza „Assoziated Press“ donosi z Waszyngtonu: Wilson poczynił kroki, aby stanowisko rządu podczas tego pełnego napięcia czasu czekania było s p o k o j n e i r o z w a ż n e i stało ponad wszelką krytyką.

Dalej urzędownie podają, że rząd amerykański bardzo na to będzie zważać, aby Niemcy i wszystkie inne obce kraje nie miały usprawiedliwionego powodu do skarg. Mają być wydane ogólne wskazówki dla urzędników rządów związkowych we wszystkich częściach kraju, aby uniknąć wszelkich, zbyt pospiesznych i nierozważnych kroków i by nic nie uczyniono, coby nie było w pełni ustawą umotywowanem.

* * *

**Berlin.** (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Według nadeszłych tu bezpośrednich doniesień „New York Timesu“ ani władze wojskowe, ani morskie nie zarządziły uwięzienia marynarzy niemieckich. Marynarze, którzy chcieli wysiąść z okrętów na ląd, zostali wezwani, by udali się do stacyi immigracyjnej i wyszli na ląd tą zwykłą drogą. Okręt „Kronprinzessin Caecilie“ obłożono w Bostonie sekwestrem z powodu toczącego się oddawna procesu cywilnego. Zarządzenie to wydano tylko dlatego, by przez ewentualne uszkodzenie wartość okrętu, jako zabezpieczenia się nie zmniejszyła. Co się tyczy innych okrętów niemieckich, to rząd oficyalnie oświadczył, że nie skonfiskuje ich i Niemcy mogą rozporządzać tymi okrętami wedle woli. Żołnierzo internowanych krążowników niemieckich ze względów bezpieczeństwa z okrętów usunięto i dobrze pomieszczono.

## Przeciw hr. Tarnowskiemu.

**Genewa.** (B. kor.) Europejskie wydanie „N. Y. Heralda“ oświadcza, że byłoby szczytem obłędu cierpieć obecność nowego ambasadora austro-węgierskiego w Waszyngtonie, skoro dwuletnie doświadczenie wykazało, że organizacye niemieckie i austro-węgierskie tworzą jedność. Co prawda istnieją oznaki, wskazujące na złowrogie wpływy w Waszyngtonie na rzecz austro-węgierskiej i niemieckiej gry z rozdzielonemi rolami. Stany Zjednoczone powinny wobec rządu wiedeńskiego bezzwłocznie oświadczyć, że jedynym środkiem dla przeprowadzenia pozostania ambasadora austro-węgierskiego w Waszyngtonie byłoby, by Austro-Węgry natychmiast zerwały wszelkie stosunki z Niemcami.

## Zbrojenia Ameryki.

**Rotterdam.** Amerykańskie doki otrzymały od rządu zamówienia na pospieszną budowę łodzi podwodnych i okrętów pomocniczych.

## Odpowiedź Argentyny.

**Amsterdam.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Buenos Aires z 7 b. m.: Rząd argentyński wręczył niemieckiemu posłowi odpowiedź na niemieckie doniesienie w sprawie łodzi podwodnych. W odpowiedzi tej **wyraża** rząd Argentyny ubolewanie z powodu uznania konieczności użycia tych ostatecznych zarządzeń i oświadcza, że swe postępowanie, jak zawsze, zastosuje d o p o d s t a w o w y c h u s t a w i z a s a d p r a w a m i ę d z y n a r o d o w e g o.

## Ameryka południowa a Niemcy.

**Zyrych.** Poseł brazylijski w Bernie oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że z e r w a n i e z N i e m c a m i j e s t n i e p r a w d o p o d o b n e, zarówno, jak i wypowiedzenie wojny.

Stany Zjednoczone Ameryki południowej: **Argentyna, Brazylia i Chili wystosowały wspólną notę do Wilsona. Również konfiskata okrętów niemieckich nie jest na razie** zamierzona.

## Bonar Law o sytuacyi.

**Londyn.** (B. kor.) Mowę Bonar Lawa w Izbie niższej należy jeszcze tem uzupełnić, że przy końcu swych wywodów poruszył sprawę zerwania stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Krok Stanów Zjednoczonych oznaczył jako najlepszy dowód s ł u s z n o ś c i s p r a w y e n t e n t y. W końcu porównał obecną sytuacyę Niemiec z sytuacyą Napoleona, który zawsze odnosił sukcesy, dla którego jednak nadszedł czas, w którym uczucie moralne całego świata przeciw niemu się podniosło i został z Europy wypędzony. Uczucie moralne zwraca się dzisiaj p r z e c i w k o n i e p r z y j a c i o ł o m A n g l i i, a rezultat będzie ten sam.

## Nota hiszpańska.

**Bazylea.** Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj **wręczył hr. Romanones niemieckiemu posłowi odpowiedź Hiszpanii na notę niemiecką w sprawie zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi.**

Rząd hiszpański zauważa, że lojalna niewzruszona neutralność Hiszpanii daje prawo spodziewać się, że życie jego poddanych nie będzie zagrożone, a handel jego nie dozna przeszkody, ani nie zostanie zniszczony. Ponieważ metody wojenne Niemiec zostały doprowadzone do ostateczności, rząd hiszpański stanowczo, oficyalnie zastrzega się, że wszelka odpowiedzialność za straty ludzkie, powstałe skutkiem postawy Niemiec, spadnie na nie.

* * *

**Berlin.** (B. kor.) Jak „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, nota z protestem rządu hiszpańskiego wczoraj wieczorem nadeszła do urzędu spraw zagranicznych. Nota jest jednakże silnie zniecierpliwiona i tekst częściowo niezrozumiały. Koniecznem jest ponowne porozumienie się co do tekstu.

# Neutralni a Wilson.

**ODPOWIEDŹ SZWAJCARYI.**

**Berno.** (B. kor.) Rada związkowa jeszcze w ubiegły poniedziałek udzieliła tymczasową odpowiedź na notę prezydenta Wilsona. Dzisiaj ustalono ostateczne brzmienie noty do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Odpowiedź ta zawiera powody, które n i e p o z w a l a j ą S z w a j c a r y i p r z y ł ą c z y ć s i ę d o w y s t ą p i e n i a W i l s o n a i porzucić neutralność.

Nadto Rada związkowa ustaliła tekst noty do Niemiec, określając stanowisko Szwajcaryi wobec zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi.

Noty będą doręczone jutro w Berlinie i Waszyngtonie.

## Odpowiedź Szwecyi.

**Sztokholm.** (B. kor.) „Svenska Telegrambyran“ donosi: Szwedzki minister spraw zagranicznych wręczył posłowi Stanów Zjednoczonych o d p o w i e d ź S z w e c y i na propozycye prezydenta Wilsona. W odpowiedzi tej Szwecya wskazuje, że od początku trzymała się ściśle b e z p a r t y j n e j n e u t r a l n o ś c i. Rząd szwedzki czynił wszystko, co leżało w jego mocy, by pozostać wiernym wszystkim zobowiązaniom, jakie nakładała na niego ta polityka, by osiągnąć praktyczne rezultaty i trzymać się zasad prawa międzynarodowego. Rząd szwedzki kilkakrotnie zwracał się do mocarstw neutralnych, aby spowodować wspólną akcyę w tym kierunku i zwłaszcza nie zaniedbał przedłożyć rządowi Stanów Zjednoczonych propozycyi w tej mierze. Z ubolewaniem stwierdza Szwecya, że interesy Stanów Zjednoczonych nie pozwoliły im przyłączyć się do tych propozycyi, poczynionych przez rząd szwedzki. Propozycye te doprowadziły do systemu wspólnych zarządzeń Szwecyi, Danii i Norwegii wobec obu prowadzących wojnę stron.

Wobec nie dającycb się opisać cierpień, jakie z dnia na dzień coraz bardziej ciążą na całej ludzkości, rząd królewski jest g o t ó w c h w y c i ć s i ę w s z e l k i e j n a d a r z a j ą c e j s i ę s p o s o b n o ś c i, b y p r z y c z y n i ć s i ę d o s p o w o d o w a n i a r y c h ł e g o t r w a ł e g o p o k o j u. Dlatego też pospieszył z przyłączeniem się do szlachetnej inicyatywy prezydenta, powodowany możliwością doprowadzenia do rokowań między stronami prowadzącemi wojnę.

Propozycya, która stanowi przedmiot obecnej wymiany pism, jako cel podaje skrócenie nieszczęścia wojny. Ale rząd Stanów Zjednoczonych jako środek dojścia do tego celu wybrał postępowanie, które na wskroś stoi w p r z e c i w i e ń s t w i e do zasad, jakie do chwili obecnej kierowały polityką rządu króla szwedzkiego. Rząd szwedzki opierając się na opinii narodu, jakto wynika z jednomyślnej rezolucyi **przedstawicieli narodu, pragnie na przyszłość, tak jak to czynił w przeszłości,** t r z y m a ć s i ę d r o g i n e u t r a l n o ś c i i b e z s t r o n n o ś c i w o b e c o b u p r o w a d z ą c y c h w o j n ę s t r o n i gotów drogę te tylko wtenczas porzucić, jeżeli interesy żywotne kraju i godność narodu zmuszą go do zmiany swej dotychczasowej polityki.

**Berlin.** (B. kor.) Omawiając odpowiedź Szwecyi na notę Wilsona stwierdzają dzienniki, że jeszcze więcej jak odrzucenie propozycyi, gdyż między wierszami uczyniono Wilsonowi z a r z u t, że od dłuższego czasu uprawiał jednostronną p o l i t y k ę w d u c h u c z w ó r s o j u s z u.

## Holandya broni swej neutralności.

**Haga.** (B. kor.) W drugiej Izbie oświadczył minister Cort van der Linden wobec zapowiedzianych przez Niemcy zarządzeń, że rząd utrzymuje swe bezstronne stanowisko jak n a j s t a n o w c z e j p r o t e s t u j e p r z e c i w t e m u. Podobnie, jak przy innych wydarzeniach, przy których naruszono prawo międzynarodowe, nie widzi rząd powodu do zmiany swej międzynarodowej polityki i trwa przy akceptowanej przez Stany polityce ś c i s ł e j n e u t r a l n o ś c i wobec wszystkich stronnictw i nie odwiedzie rządu od postanowienia stawienia o p o r u z b r o n i ą w r ę k u wobec każdego naruszenia naszych terytoryów, naszej suwerenności. Trudności wynikłe z międzynarodowego położenia, spodziewa się rząd pokonać przy zastosowaniu stanowczości i ostrożności. (Żywe oklaski).

## Karty chlebowe we Francyi.

**Genewa.** „Le Journal“ pisze, że wydawanie k a r t c h l e b o w y c h dla całej Francyi jest niecelowe, jeżeli chce się zapobiedz niespodziankom, jakie może spowodować zamknięcie mórz.

## Zawieszenie żeglugi światowej.

**Bazylea.** „Osservatore Romano“ pisze, że większość państw neutralnych rozważa możliwość doprowadzenia do końca konfliktu światowego p r z e z z a w i e s z e n i e c a ł e j ż e g l u g i ś w i a t o w e j.

## Zastój na morzu Śródziemnem.

**Madryt.** (B. kor.) Zjednoczenie właścicieli okrętów morza Śródziemnego zawiadomiło okręty hiszpańskie, znajdujące się w portach francuskich i włoskich, aby natychmiast powróciły do portów ojczystych. Zjednoczenie kapitanów i oficerów okrętowych w Barcelonie postanowiło w obecnych warunkach nie podejmować wyjazdów. Większość towarzystw żeglugi wezwała floty do portów ojczystych. W Walencyi ruch portowy stanął zupełnie. W Ferrol załoga greckiego parowca odmówiła załadowania okrętu. W Walencyi z okazyi manifestacyi republikanów na rzecz koalicyi przyszło do starć ze zwolennikami ks. Jaims.

## 34 zatopionych okrętów.

**Londyn.** (B. kor.) Parowce angielskie: „T o r i n o“, „H o l l i n s i d e“, „D a u n t l e s s“ i „C o r s t e a n P r i n c e“ zostały zatopione. Ogólna pojemność tych czterech parowców wynosi około 10.000 tonn.

* * *

**Londyn.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Dnia 6. i 7. bm. zatopionych zostało 27 o k r ę t ó w o pojemności 60.000 tonn. Jedyny podróżny amerykański okrętu „California“ został wyratowany.

* * *

**Londyn.** (B. kor.) Aj. Lloydsa donosi o zatopieniu d w u p a r o w c ó w angielskich i j e d n e g o szwedzkiego.

**Bez sygnału.**

**Londyn.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Angielski parowiec osobowy „California“ został zatopiony przez niemiecki nurkowiec. Z jadących ogółem 205 osób zatonęło 28 ludzi załogi i 3 podróżnych. Cztery osoby zginęły wskutek eksplozyi. Pozostali przy życiu, oświadczyli, że n i e d a n o ż a d n e g o s y g n a ł u o s t r z e g a w c z e g o.

## Zatopienie duńskiego parowca.

**Kopenhaga.** (B. kor.) Aj. Lloydsa podaje: Wiadomość o zatopieniu przez łódź podwodną parowca duńskiego „Lars Kruze“ wywołała tu wielką sensacyę, ponieważ okręt ten znajdował się w służbie komitetu ratunkowego ameryk. dla cierpiących nędzę Belgijczyków i wiózł ładunek zboża dla Belgii z Buenos Aires do Rotterdamu. „National Titende“ donosi, że okręt zatopiony został prawdopodobnie dn. 4 b. m., a według urzędowego oświadczenia niemieckiego, okręty neutralne do dn. 5 b. m. miały być oszczędzane. Zatopienie sprzeciwiałoby się więc urzędowemu oświadczeniu niemieckiemu.

Uwaga. Biuro Wolffa: Ponieważ doniesienie aj. Lloydsa nie mówi nic o załodze, przyjąć należy, że załoga została wyratowaną. Jeżeli parowiec jechał z przepisanymi znakami komisyi ratunkowej dla Belgii, to wykluczonem jest zatopienie go przez niemiecki nurkowiec. Coś konkretnego będzie można powiedzieć dopiero po powrocie naszych łodzi podwodnych.

## Neutralność Hiszpanii.

**Madryt.** (B. kor.) „Diario Universal“ pisze: Gdybyśmy byli pierwsi poszli za Stanami Zjednoczonymi, może musielibyśmy się do nich teraz przyłączyć. Ponieważ jednak rząd ostrzegł nas przed tem niebezpieczeństwem, to naszą neutralność możemy także dalej utrzymać.

* * *

**Madryt.** (B. kor.) Biuro Reutera. Wszystkie stacye telegrafu iskrowego w Hiszpanii zostały postawione pod nadzór rządowy.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 7. bm. w ustępie z frontu zachodniego donosi: N a d B e r e z y n ą nieprzyjaciel po silnem bombardowaniu zaatakował stanowiska rosyjskie w okolicy wsi Z a b e r e z y n a. Nieprzyjacielowi udało się zająć jedną wyspekę na tej rzece, oraz wtargnąć do okopów strzeleckich, lecz został natychmiast wyparty.

## Wiadomości telegraficzne.

**AUDYENCYE.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Cesarz przyjął dziś w Badenie na audyencyi między innymi ministra wojny bar. K r o b a t i n a i jenerał-majora P u c h a l s k i e g o.

Popołudniu na uroczystem posłuchaniu przyjął cesarz nuncyusza apostolskiego msgr V a l f r e d i B o n z o, celem odebrania od niego pisma uwierzytelniającego. Potem nastąpiło zaprzysiężenie nowo zamianowanego namiestnika Górnej Austryi, R u d o l f a hr. M e r a n u.

**KONDOLENCYE HR. CLAM MARTINICA.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Prezydent ministrów C l a m M a r t i n i c wystosował do wiceadmirała Khilera na stępującą depeszę kondolencyjną:

„Pod przejmującem wrażeniem wieści o zgonie wielkiego admirała Hausa, proszę W. Ekscelencyę i c. i k. Marynarkę o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia. C. k. rząd odczuwa najboleśniej ciężką stratę, jaką ojczyzna ponosi przez śmierć naszego, w najpoważniejszej chwili tak zaszczytnie wypróbowanego komendanta marynarki, a któremu zawsze dochowa wiernie wdzięcznej pamięci.“

Także do wdowy po zmarłym wysłał prezydent ministrów telegram kondolencyjny w gorących słowach.

**BIULETYN TURECKI.**

**Konstantynopol.** (B. kor.) Z kwatery głównej donoszą z dnia 8. bm.: Na froncie nad Tygrysem dnia 6. bm. i w następnej nocy żywa czynność artyleryi na południe od Tygrysu. Atak podjęty dnia 6. bm. na południa od Tygrysu przez trzy kompanie nieprzyjacielskie został ogniem odparty, a kompanie do odwrotu zmuszono.

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Siemieński ze Lwowa; Władysław Dreziński z Trzebini; Józef Jurystowski ze Złoczowa; Adam Romer z Wiednia; Maryan Komarnicki z Jarosławic; Jerzy Ostrowski z Jarosławia; Edward Ringler z Lwowa; Eugeniusz Zakliczyn Jordan z Wiednia; Jan Bobosiewicz z Przemyśla; Jadwiga Sadnicka z Godziszowa; Jadwiga Kollatorowacz z Wierzbni; Janina Szańkowska z Wierzbna; Konrad Łuszczewski ze Lwowa; Dr Bronisław Pełtyn z Zawiercia; Feliks Iwanowski z Dąbrowic; Marya Bylicka ze Lwowa; Klementyna Traczewska ze Lwowa; Franciszek Parliński z Sokołowa; Stanisław Lebowski z Dobiesławic; Dr Piotr Dziubański ze Lwowa; Wincenty Rozwadowski z Sambora; Bolesławowie Librowiczowie z Warszawy; Bolesław Gliński z Łańcuta; Dyr. Kazimierz Komorowski z Borysławia; Zygmunt Bobrowski z Borysławia; Aleksandrowie Dydyńscy z Limanowej; Marya Wolfarth ze Lwowa.

## NADESŁANE.

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tak serdeczne współczucie z powodu straty naszego najukochańszego Męża i Ojca ś. p. Dr **Augusta Ayduklewicza** c. k. notaryusza w Sokołowie i tym którzy tak licznie raczyli wziąć udział w oddaniu mu ostatniej usługi składamy na tej drodze najserdeczniejsze Bóg zapłać.

**Żona i Dzieci.**



S. † p.

Antoni Godziemba z Lubrańca

**DĄMBSKI**

urodzony dnia 10 Lipca 1890 r., zmarł nagle dnia 5 Lutego w Zaborowiu.

Pozostała w ciężkim żalu żona z córką i matką uwiadamiają, iż pogrzeb odbył się dnia 8-go Lutego w Zaborowiu.

# KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

## Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

*Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.*

**Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:**

**Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.**

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

## Przez Danię i Szwecyę.

Pani Pecikiewicz Anna, mieszkająca w Ostrowcu, proszona jest o zawiadomienie Lucyi Michałowskiej, nauczycielki w szkole fabrycznej w Klimkiewiczowie, że siostra Marya żyje, jest w tem samem miejscu i prosi o wiadomości tą samą drogą.

**Fabryka Rudzkiego Henryk Wyganowski.** Jak zdrowie wujostwa, babci Jabłońskiej, do której pisaliśmy dużo listów. Zdrowi jesteśmy, co się dzieje z apteką i fabryką. Prosimy o adres Magdzi Dziedzickiej i odpowiedzieć tą samą drogą. Kijów, Michajlowska 18 m. 19.

Wincentostwo Lisowscy z Humania proszą Kazimierzostwo Strumiłłow w Warszawie, oraz Janinę Lisowską w Galicyi i jej rodzinę o wiadomości. Matka, my wszyscy względnie nieźle się czujemy. Janek gospodaruje w Malejowcach, Lolo w wojsku. Piszcie tą samą drogą.

Franciszkostwo Ciemieniewscy i Jaruntowska z dziećmi zdrowi, mieszkają w Czernihowie, proszą Stanisława Jaronskiego tą samą drogą o wiadomość o Tarnowie i Krasnem (ziemia Łomżyńska). Czy duże szkody? Jak idzie gospodarka?

Ignacy **Wolski,** były stolarz pracowni kolei Nadwiślańskich zawiadamia żonę i dzieci z Brudna, oraz przyjaciół i znajomych, że jest zdrów, mieszka w Kijowie, ul. Policyjna 12. Prosi tą samą drogą o jakąkolwiek wiadomość.

**Feliksostwo Malinowscy z Kijowa proszą siostrę Leontynę Malinowską w Augustowie o wiadomości tą samą drogą o zdrowiu matki, swoim i Zofii. Niepokoimy się brakiem wiadomości od was. Czy pieniądze otrzymujecie? Ostatnie były wysłane w sierpniu.**

**Jan Brocki** ze wsi Złota, parafii Wysokienicze z pod Rawy, gm. Głuchow, gub. warszawskiej, pow. skierniewicki prosi księdza z parafii Wysokienicze i znajomych o zawiadomiene żony, dzieci i rodziny we wsi Złota — Augusta Brockiego, że żyje i dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomości czy żyją, gdzie się znajdują, czy list przez niego pisany — otrzymali, czy mój majątek w ich rękach. Pieniądze mogę wysłać. Adresować Samaro-Złat ż. dr. st. Iwaszenkowo, oddzieł pocztowy. Dziesiętnik T. A. Brocki.

**Józef i Helena Kulęgowscy** zawiadamiają dzieci swoje: Sabinę Jurkowską w Kielcach, ul. Hipoteczna nr. 10, Zofię i Zygmunta Mittellstaedtów Łódź ul. Mikołajewska nr. 67, że są zdrowi, mieszkają w Półtawie, Ostrowok, dom Borysienki z Manią i Jerzykiem. Józef w Aleksandrowsku, Olek w Wieźmie. Od Władaka i Stasia z Francyi mamy listy, obydwaj żonaci; u Władków syn przybył. Niepokój o was zatruwa dni naszej starości, oczekujemy powrotu. Dajcie wiadomości o sobie tą samą drogą. Ślemy ucałowania.

**Dr Ludwik Kaliciński** zawiadamia żonę oraz rodzinę — Warszawa, Nowy Świat nr. 45, — że jest zdrów i że w położeniu jego zmian niema. Prosi o podanie tą samą drogą o wiadomości o ich zdrowiu.

**Romanowstwo Grochowscy** zawiadamiają Stasławę Wierzbicką w Boguszycach poczta Łomża i Jana Dłużewskiego, że po roku mieszkania w Kijowie Roman obecnie ma posadę, Marylka z dziećmi u brata — Stasiowie nadal w Kijowie, dzieci się uczą, wszyscy zdrowi. Prosimy usilnie o wieści, kto zajmuje się Przytułami i Drogoszewem, czy plenipotencye odebrane; żadnych wieści nie mieliśmy ani o majątkach ani o rodzinie odpowiedź przez „Gazetę Polską".

**Stanisław, Antoni i Kazimierz Boryszewscy** zawiadamiają Łukasza Grobelnickiego w Pruszkowie pod Warszawą, wieś Józefów, że są zdrowi. Błagają wieści o rodzicach przez „Dz. Kijowski" na imię Anny Mogilnickiej. Wołyń, Szumak, Zalizce.

**Marya Cichocka** zdrowa, zapytuje siostrę Leonię Węgleńską, mieszkającą w Chodzelowie w Galicyi, jak się miewa? Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

**Teofila Mroczkowska** zawiadamia Drzymulskich w Lublinie, że są zdrowi, Genia w gimnazyum, Seweryn zajmuje się u Karola. Dziadzio, Miecio i Feliks Krakiewicz zdrowi.

**Firkowscy i Kwiatkowscy,** Żytomierz, Gimnazyalna 10. Drodzy nasi! piszcie przez „Dziennik Kijowski". Jesteśmy zdrowi. Mieliśmy 2 listy od Stachny naszej i Ławacz. Uściski.

**Stanisław Homko** zawiadamia Zenona Władysiaka w Siedlcach w domu Gesmajera i prosi o łaskawe zaopiekowanie się mojemi rzeczami. Ja pracuję w mohylowskiej guber. Jesteśmy zdrowi.

**Głuszczuk Stanisław** lat 15, syn wdowy Julii i zmarłego w 1914 r. w Warszawie, na Podwalu nr. 16 Władysława, rodziców pochodzących z grodzieńskiej gub., był z matką w Białymstoku pomagając w handlu na straganie przy dworcu kolejowym. Zbiegli oboje z matką do Kijowa schronisko przy Sofijowskiej, potem wrócił do Grodna i przy powtórnej ucieczce pogubili się. Stanisław obecnie w Popieluchach na Podolu p. Rudnica, prosi ludzi dobrej woli o pośrednictwo w odnalezieniu matki.

Rodzinę i znajomych **Henryka Butkiewicza** w Krakowie — Karmelicka 34 — współpracownika „Nowości ilustrowanych" uprasza **Jadwiga Butkiewicz** o wiadomości o nim. Michał w Rostowie, rodzice są u niego. Odpowiedź proszę przez „ Dziennik Kijowski".

**Anna Ordina** prosi pannę M. Maciejewską w Pińsku o wiadomości; najlepiej przez „Dziennik Kijowski". Gdzie jest Lola; co się dzieje z Misiami; czy Jadzia w Pińsku? My mieszkamy w Kijowie, Stasia również.

**Milada Łuszczewska** w Kołomyi, zawiadamia braci swych Leopolda Staffa w Charkowie, Dr Franciszka Staffa w Saratowie i syna Leona Łuszczewskiego w Tule, że żyją, dziewczęta zdrowe. Lolko bardzo ciężko chory. Tadzio chodził do gimnazyum we Lwowie, prawdopodobnie przy wojsku. Prosi o wiadomości tą samą drogą. Materyalnie nieźle, radzi sobie.

**A. Cybula** b. sędzia gm. z Adamowa, zawiadamia swoją rodzinę, w Ernestynowie pow. łukowskiego, że jest zdrów, powodzi się nieźle, tylko bardzo stęskniony, zasyła żonie, dzieciom krewnym i znajomym serdeczne pozdrowienie i porsi o wiadomości tą samą drogą, gdyż na swe listy odpowiedzi niema. W. Majewski jest razem. Adres fol. Sewarynówka, p. Czerniatyn, podolska gub.

**Solmanowie** z Satanowa, g. podol., proszą matkę, braci i Olszewskich w Lublinie o wiadomości tą samą drogą, jak się czują i cała rodzina. — Jesteśmy niespokojni, pisaliśmy kilkakrotnie bez odpowiedzi. Żyjemy jak można. Hanka ze zdrowiem nie bardzo, Tomek zdrów wesół, uczy się. Serdeczne pozdrowienie wszystkim.

**Stanisław Kletowski uprasza wielebną siostrę Klotyldę Mileską w Lublinie, dom zarobkowy ul. Jezuicka, o uwiadomienie syna mego Tomka, że żyjemy zdrowi, jesteśmy u hr. Aleksandra Szeptyckiego w Berszadzie, gub. podol. Uprzejmie proszę o wiadomość o mym synu tą samą drogą.**

**Eustachy Leliwa-Jaczewski z Ostrówka obecnie w Bobrujsku, mińskiej gub. Murawiowska 171, internat 4, prosi sąsiadów zg ub. grodzieńskiej, pow. bielskiego, poczta Brjańsk, a mianowicie ks. Antoniego Panasewicza, dziekana Brańskiego, o zawiadomienie: co się dzieje w Ostrówku i z jego dobrem, również i o księdzu Lochowiczu, proboszczu Toposewskim?**

**Adolf Szenfeld** zawiadamia w Warszawie, Nowogrodzka nr. 44, żonę Szenfeld, córkę Tecię, mamę, ciocię, Stefana, Piotra i znajomych, że jest zdrów i wam tego życzy. Adres mój: Sadowa-Karetna, Kosoj piereułok nr. 17 m. 17. Mikołaja Karolczyk, Moskwa.

**Władysławostwo Jędrzejowscy** z synem Stefanem i córką Zochną z Włocławka, zamieszkali obecnie w Charkowie, Weterynaryjna 33, przesyłają pozdrowienia i ukłony wszystkim krewnym i znajomym w Zagłębiu Dąbrowskiem, Częstochowie, Łodzi, Warszawie i Kieleckiem. Będą bardzo wdzięczni za wiadomości tą samą drogą o małżonkach Edwardzie i Maryi Miller we wsi Milków pod Ostrowcem, gub. radom. Oczekują wiadomości od 1. Kazimierzostwa i Stefanostwa Krzesińskich, Feliksa Gajzlera i Kazimierza Krzyżanowskiego — Częstochowa i Dąbrowa Górnicza, I-wo Akc. Ł. J. Borkowski — 2. Edmundostwa Gajzlerów — Zakłady Wapienne „Jaworznia" pod Kielcami.

**Kazimierzowie Bisping** Moskwa, Strastnej bulwar 8, zawiadamiają p. Helenę Bisping Warszawa, Smolna 14, że są zdrowi wraz z dziećmi, Kazio zajmuje tę samą posadę. Kossakowscy zdrowi. Lizia w majątku, Staś w Kijowie, obydwaj synowie cioci Lizi w wojsku, ona z córką w majątku. Otrzymaliśmy wiadomość o urodzeniu Stasia, niezmiernie się cieszymy. Proszę zawiadomić wuja Buynę, że pieniądze, które byliśmy mu winni oddaliśmy w całości wraz z procentami Franiowi.

**Stanisław i Stefan Bouffałłowie zawiadamiają rodziców w Warszawie, że są zdrowi, również stryj Bronisław i wuj Zygmunt. Ogłoszenie w gazecie przeczytali i proszą o dalsze wiadomości tą samą drogą.** Klarnerowie zasyłają z Moskwy pozdrowienia. Wrzesień.

**Rafaela Pawłowska z Żytomierza,** zawiadamia matkę Fr. Bernatowicz, ciotkę L. Wolską siostrę J. Pawłowską, że wszyscy są zdrowi. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

**Dr Adam Borowski** prosi o zawiadomienie rodziny w Grodźcu w Zagłębiu, gub. piotrkowskiej i Dąbrowskim, że jest zdrów — wiadomość przez Komitet Polsko-Rosyjski w Stokholmie otrzymał; zajmuje tą samą posadę, co w Połocku, lecz miejsce pobytu zmienione. Wiadomości proszę adresować: Smoleńsk, dr. H. Osuchowski.

**Marya Grudzińska** Tuła walcownia miedzi, donosi ojcu i bratu w Piotrkowie, siostrze Janinie w Częstochowie i Maurycemu Grudzińskiemu w Tomaszowie, że wszyscy jesteśmy zdrowi, również i Witoldowie w Moskwie — usilnie prosimy o wiadomość przez gazety, listów nie otrzymaliśmy.

**Marya Morozówna** zawiadamia ciotkę Aleksandrę Pławińską w Wilnie, że jest z rodzicami w Moskwie. Władek w Charkowie. Wszyscy względnie zdrowi. Proszę o wiadomość jak zdrowie cioteczki i Anci? Pozdrowienie znajomym.

**Zofia Wadkowiczowa i Anna Klonowska proszą p. Stanisława Kuksza w Warszawie, Żórawia 22, o zawiadomienie Franciszka Wańkowicza z Kniaziówki, że obie są w Mińsku, zdrowa. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.**

**Rogozińskich Wielka 65 i Harlandów, Żórawia 17, w Warszawie zawiadamiają Migurscy, że Janek na posadzie. Mieszkamy przy st. Średnia, kałużskiej gub. U nas i u marylki wszyscy zdrowi. Ciotka na posadzie w Komit. Obyw. w Tule, wujek od 7 miesięcy ciężko chory.**

**Jan Cybulski** pocz. Komarowskoje Batum, Obł. zawiadamia Kazimierza Mordasewicza. Aleje Ujazdowskie 8, w Warszawie i Antoninę Mazurowską, Krucza 14, że wszyscy są zdrowi. Jula z dziećmi są razem ze mną. Hania z dziećmi lato spędziła u nas. Obecnie Marysia i Tadzio w Moskwie. Adres Hennebergów — stary, Józio na miejscu, byłem u niego. Co się dzieje z ruchomościami. Ukłony Zakrzewskim. Bielańska 7 iGustawostwu Pulst.

**Dębski Michał** za pośrednictwem W. księdza Raczyńskiego w Sosnowcu zawiadamia żonę Józefę, ul. Starososnowicka dom kolejowy nr. 16, Wincentego Ciesielskiego i Bronisławę Wierzbicką, że jest zdrów, pracuje na kolei Aleksandrowskiej u inżyniera p. Rabka, lecz niepokoi się o rodzinę, gdyż od czasu wyjazdu nie ma żadnych wiadomości. Czy rodzina otrzymuje pieniądze i czy uczą się dzieci. Z Klemensem Wierzbickim widuję się, jest zdrów, i nic mu nie grozi. Upraszam o wiadomość tą samą drogą lub listownie do „Gazety Polskiej".

**Kazimiera Chmielewska** zawiadamia p. Anielę Werecką Warszawa, Foksal 18 i pp. Łukasiewicz, Nowosenatorska 4, Apteka, że jest zdrowa i z rodziną mieszka osada Klińce, gub. czernihowska. Prosi o wiadomości co się dzieje z rzeczami, pozostawionemi w Pruszkowie, Klonowa 11 dom K. Lange. Czy p. Aniela W. ma wiadomości z Poznańskiego, bo ja od siostry i rodziny nie mam żadnej. Zasyłam serdeczne pozdrowienia.

**Turski Jan** z żoną i synami Januszem i Bogdanem zawiadamiają w Warszawie: Antonich Turskich, Jadwigę Trószyńską i Zofię Trószyńską, że mieszkają w Aleksandrowsku, gub. ekaterynosławskiej; pracuję w fabryce Borman, Szwede i S-ka. Wszyscy jesteśmy zdrowi, powodzi się dobrze. Wiadomości z Kraju nie mają. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

**Pacak Wacław** z żoną zawiadamia rodziców w Warszawie, Leszno 66, szkoła imienia M. Konarskiego, że znajduje się w Aleksandrowsku, gub. ekaterynosławskiej. pracuje w fabryce Borman, Szwede i S-ka. Oboje są zdrowi powodzi im się dobrze i proszą tą samą drogą o zawiadomienie czy wszyscy są zdrowi, czy Antoś powrócił z Sosnowca i czy Hela chodzi do szkoły. Znajomych upraszam o zawiadomienie rodziców.

**Antoni Turiejski** zawiadamia żonę w Łodzi, ul. Milsza 47, że mieszkamy z bratem Józefem na st. Kalinkowicze kolei poleskiej, mińskiej gub., pieniądze wysłałem 3 razy po 200 rb. Jesteśmy zdrowi i prosimy o odpowiedź tą samą drogą; co słychać u Was, rodziców, Stanisław Gawałkiewicz mieszka z nami.

**Antoni Zdanowicz** z Wielkich Łuków w odpowiedzi na ogłoszenie w „Echu Polskim" zawiadamia żonę Maryę z córkam w Sosnowcu, piotrkowskiej gub. że cieszy się dobrem zdrowiem i oczekuję rychłego zobaczenia się z Wami. Pieniądze wcześniej wysłałem, w październiku również. Listy wysyłałem, odpowiedzi nie mam. Bracia: Tadeusz st. Ostaszów, twerskiej gub. Józiek żyje, korespondujemy. Wiktor, Piotrogród, ul. Ligowskaja 75, m. 32, Maryan, jak był pisarzem to i jest, dawno nie pisał, Tedek wid. gub. st. Newel Mikołajewski z Emilem koresponduję.

**Edward Szczepański, maszynista kolei Nadwiślańskiej — depot Skarżysko — zawiadamia rodzinę Bolesławskich, Szczepańskich, Papieskich, Popkiewiczów w Zwoleniu, gub. radomskiej i Kostkowskich, gub. lubelskiej, że z żoną i dziećmi jesteśmy zdrowi i służy na kolei aleksandrowskiej, depot Orsza, gub. mohylowsk. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.**

**Wacław Kasprzycki zasyła serdecznepozdrowienia kolegom: Władichowi i Nurowskiemu, oraz znajomym w Lublinie i zawiadamia, że mieszka z p. Korsakiem w Charkowie, plac Mikołajewski 25 m. 17. Są zdrowi i pracują w instytucyi rządowej. Wszystkie wywiezione dokumeeta mają ze sobą w całości. Prosi o wiadomości o sobie i synie p. Korsaka — za pośrednictwem „Gazety Polskiej" lub listownie.**

**Stanisław Molecki i Franciszek Czuj** zawiawamiają żony swe, Senatorska 37 i Koszykowa 22 w Warszawie, że są zdrowi, mają zajęcie, mieszkają w Saratowie. Prosimy p. Wasiutyńskiego „Gazeta Poranna", o zakomunikowanie p. Makszowej. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

**Stefan Uramowski,** ustawiacz kolei Nadwiślańskiej z Ostrowca zawiadamia żonę Julię z dziećmi Tadeuszem i Mieczysławem w Ostrowcu, gub. radomskiej, że jest zdrów i prosi o zawiadomienie rodziców z braćmi Mieczysławem i Tadeuszem w gub. kieleckiej, pow. Włoszczowskiego, gm. Słupia, że życzy im zdrowia. Pracuje na tej samej posadzie na kolei ekateryńskiej, st. Iłowajskoje. Tęskni i jest niespokojny, gdyż nie wie, co się u nich dzieje, czy są zdrowi i czy wszyscy żyją. Prosi ood powiedź tą samą drogą.

**Waleryan Gabrus,** ustawiacz kolei W. W. zawiadamia żonę Joannę w Sosnowcu Nr. 19 dom kolejowy, że jest zdrów na tej samej posadzie na kolei ekateryninskiej, st. Iłowajskoje. Czy odebrała żona z Warszawy 750 rb. od p. Szonert. Proszę ks. proboszcza o zawiadomienie żony. Podaje ogłoszenie po raz drugi.

**Emilia Sączewska** od roku mieszkająca w Mińsku, ul. Podgórska 26, w pensyonacie p. Czarnockiej, jest zdrowa i pracuje; gorąco pragnie, by to zawiadomienie doszło do jej siostry, Ludwiki Sączewskiej, Warszawa, Sienna 15, Schronisko nauczycielek. List wysłany na Sztokholm. Tęsknota wielka!

**Samuel Wołyńcewicz** prosi p. Józefa Bańkowskiego z Andronowa, pow. Kobryński, gub. grodzieńska o łaskawą odpowiedź tą samą drogą co się dzieje z Leniewiczami i Jodłówką i jeżeli to możliwe — o opiekę nad nimi. Mieszkamy w Rostowie nad Donem, Dołomanowski zauł. 15. Karolek w szkole w Elizawetkrodzie: Załączamy pozdrowienia.

**Ks. Głogowskiego,** proboszcza z Wierzchlaka, pp. Konieczków z Dzierzbi i Laskowskich ze Stawiak prosi Edward Raduckí o zawiadomienie matki Raduckiej, że jest zdrów, mieszka w Połocku, z Piotrusiem i żoną Hela ochroniarką w Iznoskach. Prosi o wiadomość tą samą drogą. Antoś z wojska pisuje.

**Piotr Włostowski** z Łazów prosi ks. Ign. Mioduszewskiego, proboszcza parafii Dąbrowa Wielka, gub. łomżyńskiej, pow. mazowiecki — o wiadomości o mojem synie Henryku, gdzie się obecnie on znajduje i czy prawda, że p. Włodkowi rękę urwało. Ja z rodziną mieszkam w Bytoszy, gub. orłowskiej, pracuję w fabrycznym szpitalu, jako felczer; powodzi nam się nienajgorzej. Ukłony znajomym. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

**Teofil i Emilia Leśniewscy** powtórnie zawiadamiają syna Wiktora i córkę Janinę Garlińską **że wszyscy czworo są zdrowi,** zamieszkują w Charkowie, Kontorska 33. Marychna Jarosławska na Krymie w Ałupce. Mimo wielokrotnych listów i ogłoszeń nie mają odpowiedzi. Proszą o wiadomość tą samą drogą, co się dzieje z Wami, wnukami, ciotkami, stryjkiem, Edkami, Józią. Czy Janka i ciotka Karola odebrały pieniedze?

**Antosiewicz Grzegorz** prosi dzieci z Warszawy — Krakowskie Przedmieście 7, m. 28 — o podanie wiadomości, co się z niemi dzieje. Gdzie jest syn Edward, córka Teresa i zięć Ludwik Pleszowie, oraz wnuczki Jadzia i Genia. Mieszkam u pp. Grzegorzewskich, Rosławl. smol. gub., stacya kolejowa. Jestem zdrów. Zygmunt z rodziną, Staś i Bolek są na miejscu, mają się dobrze: o Arturze nic nie wiem.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.